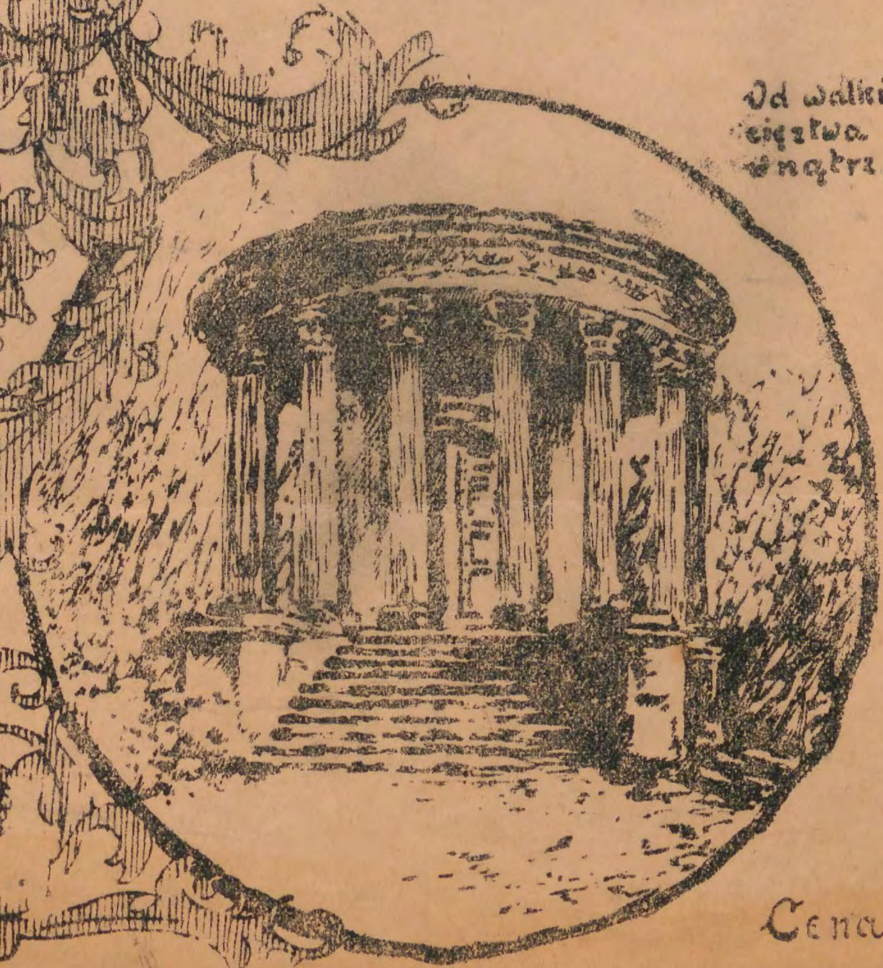
ROK I · PUŁAWY 20 STYCZNIA 1924 r. № 1.

PRACA

MIESIĘCZNIK
MŁODZIEŻY PAŃSTW. GIMNAZJUM
im. ks. A. CZARTORYSKIEGO
W PUŁAWACH.

Od walki wewnątrz i od zwycięstwa zależy cała siła zewnątrz.
A. Mickiewicz.



Cena N-ru 400 tys. marek

OD REDAKCJI.

Pierwszy numer naszego pisemka wychodzi z pod prasy niosąc wiązkę myśli i refleksji. Jedna jaskółka nie czyni wiosny, tak też i pierwszy numer „Pracy" jest pierwszym krokiem za którym pójdą inne, aż wreszcie utartym torem wychodzić zaczną dalsze i dalsze egzemplarze.

W pisemku powyższem odzwierciedlić chcemy szkolne życie, uczynić je więcej barwnem i ciekawszem. Lata szkolne to najmilsze chwile życia — dbać zatem musimy aby było w niem jaknajwięcej treści, i, ażeby znikła z niego wszelka pustka i bezcelowość. Miernikiem szkolnego życia, wskaźnikiem zainteresowań, dążeń i polotu myśli ma stać się wychodzące pisemko. Stać się ma ono, jakby sumieniem wrażliwem i czułem na dobro i piękno, a odpychającem wszystko co płaskie i małe. Jako jeden z czynników samowychowawczych, wyrabiać musi poczucie obowiązku i pracy.

Skromny jego tytuł stać nam powinien zawsze przed oczyma i zachęcać do pracy, do samokształcenia naszych charakterów. Wyrabiać musi cywilną odwagę do śmiałego wypowiedzenia myśli godnej i zasługującej na uwagę, chociażby spotkać się nawet przyszło z wielu przykrościami.

Główna zatem, przewodnia idea naszego pisemka, to zobrazowanie szkolnego życia we wszystkich jego przejawach, wprowadzenie pogodnej atmosfery samokształcenia, poczucie się w wspólnym wysiłku, a głównie wyrobienie poczucia pracy i obowiązku.

Dalej zbratać się chcemy myślą i duchem z naszymi kolegami odległymi o kilometry, nawiązać z nimi nić wspólnoty celów i zamierzeń i razem z nadzieją i pieśnią dążyć w przyszłość, otwierającą nam rozległe horyzonty pracy trudnej i odpowiedzialnej.

Im bardziej ją sobie uprzytomnimy, tym pewniej do niej stawać będziemy. Zwyciężyć w sobie musimy bierność i ospałość a wyrobić nieugiętą wolę i chęć do pracy, do czynu.

Dosyć słów i pustych frazesów. Nadszedł czas pracy wytrwałej, a zdobywającej uznanie i cześć.

Pod tym hasłem iść będziemy w przyszłość, i pod tym hasłem iść powinien każdy Polak, a wtedy stanie się ona jasną i pewną.

WEZWANIE.

OCHOCZO IDŹMY W ŻYCIA BÓJ,
WESOŁO STAŃMY DO PRACY!
ZWYCIĘŻYM TRUD, ZWYCIĘŻYM ZNÓJ!
MY PUŁAWIACY.
NIECH MIŁOŚĆ PRACY WYNIESIEM STĄD
ZE SZKOLNEJ ŁAWY.
Z JEJ HASŁEM DĄŻMY NA JASNY LĄD,
WSŁAWMY PUŁAWY!
PRZYKŁADEM BĄDŹMY DLA LICZNYCH [RZESZ
WYTRWAŁEJ PRACY.
OCHOCZO DĄŻ! WYTRWALE SPIESZ!
HEJ, PUŁAWIACY!

W. B.



NOWY ROK.

— Nowy Rok! Już nowy!

Gdy myślą cofniemy się w przeszłość, zda się, że chwile dawno minione wczoraj dopiero były, a one już dawno minęły, tak dawno odeszły w mroczną przeszłość, która przysłania je coraz gęstszemi mgłami zapomnienia.

To znów zdaje się, że chwile minione snem tylko były, snem długim, czarownym lub strasznym, ciekawym lub też przygnębiająco nudnym naprzemian, przesnutym z rzadka nićmi szczęścia, na szarej monotonnej kanwie bytu codziennego, wśród której znajdujemy też często ciemniejsze nici trosk i smutków, kłopotów i zmartwień, nici rzucone ręką zła lub też naszej słabości.

Jednak przeszłość nie była snem tylko, była rzeczywistością, ale już była tylko, gdyż minęła bezpowrotnie i oto idzie Rok Nowy z zagadkowym obliczem sfinksa, które odgadnąć trudno. Wszelkie on może rokować nadzieje, wielkie może ukrywać szczęście, ale też i ogromne przytłaczające smutki.

Przeszłość minęła bezpowrotnie, przyszłość ukrywa zazdrośnie swe tajemnice, jedynie teraźniejszość do nas niepodzielnie należy, ale wszak ona przelotną chwilką tylko, jedną z pomiędzy wielu, traconych przez nas lekkomyślnie.

Już minęły całe tygodnie Nowego Roku, już on właściwie nie jest nowym, a tylko młodym, a jeszcze za parę tygodni, już go nikt nowym i młodym nie nazwie, a tylko „bieżącym". I tak biec on będzie niepowstrzymanie ku przyszłości, dopóki nie potknie mu się noga i nie wyleci poza trzydziesty pierwszy grudnia. I stanie się tylko jednym z pomiędzy wielu starych ubiegłych, minionych bezpowrotnie.

— Cóż on nam przyniesie? — Pytanie sfinksa!

To jedynie wiemy o nim, że jest on nowym szczeblem, zbliżającym nas ku nieubłaganemu, wspólnemu dla wszystkich istot żywych, końcowi, i nową kotarą, nową przepaścią odsuwającą nas od lat młodzieńczych.

Już Stary Rok nie wróci, nie da się więc naprawić popełnionych błędów, nie da się inaczej, lepiej zużytkować chwil zmarnowanych, nic nie da się zapobiec różnym ciosom jakie nas dotknęły.

Bo chwile minione nie wracają już nigdy!

Ale przed nami są miljony chwil nowych, na krótko teraźniejszych, a każdy człowiek jest wszak rzeźbiarzem własnego losu. Od tego jak te chwile zużytkujemy, zależeć będzie jak ocenimy w końcu ten nowy, przeżywany przez nas rok, zależeć będzie co zyskamy i co stracimy.

A więc zdążajmy w przyszłość z podniesionym czołem, z niezłomną, nieugiętą wolą, pamiętajmy o tem, że przeszkody są nie poto, by przed niemi ustępować, lecz by je zdobyć, a żyjmy tak, byśmy nie żałowali nigdy chwil minionych bezpowrotnie, a zmarnowanych lekkomyślnie.

M. Zuchmanówna

Historjozofja mesjanizmu w literaturze polskiej.

Autoreferat odczytu wygłoszonego na „Kółku Polonistycznem".

. . . .

W związku z dziejami historycznemi

Polsk[illegible] wytwar[illegible] się [illegible] polskiej historjozofja narodowa. Historjozofję zaś rozumiemy naukę, rozpatrującą dzieje ludzkości lub narodu pod kątem filozoficznym. Każdy naród posiada właściwą sobie historjozofję czyli uświadomienie sobie celu, sensu, ideału narodowego oraz stosunku jego do całego świata. Do zagadnień historjozoficznych zaliczamy również zagadnienie mesjanizmu czyli posłannictwa narodowego. A mesjanizm rozróżniamy albo jednostkowy, albo ogólno-narodowy w stosunku do całej ludzkości. Jeżeli więc chodzi o dokładniejsze poznanie mesjanizmu – to zauważyć musimy, że mesjanizm mamy już od najdawniejszych czasów.

Wszak ongiś Izraelici przez długie wieki karmili się wiarą w swe osobliwe posłannictwo i oczekiwali przyjścia Mesjasza. Tak samo i inne narody wyznaczały sobie wielką rolę w życiu ludzkości, np.: Arabowie. I nasz naród polski również posiada [illegible] mesjanizm narodowy. Mesjanizm narodowy polski był wynikiem wielkiej roli historycznej, jaką Polska w ciągu całych wieków odegrała.

A była to rola zaiste wielka. Po[illegible] naród polski [illegible] państwowego stawał boje [illegible] stępnie. Polska była przedmurzem chrześcijaństwa i cywilizacji. Takie dzikie plemiona mongolskie jak Tatarzy lub Turcy krwawo znaczyli każdą piędź ziemi polskiej. Wielkie ataki dzielnie Polska odpierała. A i w obce kraje niósł rycerz polski [illegible] pod Wiedeń, by roznieść sławę polskiego imienia, szedł również daleko na zachód, na drugą półkulę, by tam za wolność walczyć.

Wszędzie, wszędzie na planecie naszej braci
ryty ślad — mówi Krasiński.

Naród polski rozumiał swą bohaterską przyszłość, a pisarze i wodzowie narodu zastanawiali się nad tem, czy Polska nie jest narodem wybranym, czy Bóg ją nie przeznaczył do wyższych celów.

Pisarze nasi snują więc ideę mesjanizmu i umysły ich zostają owionięte duchem tajemniczego ~~mesjanizmu~~ mistycyzmu, duchem wiary w ingerencję boskiej Istoty.

Już Skarga w Kazaniach sejmowych daje zarodek mesjanizmu, a Psalmodja Kochowskiego jest następnym ogniwem tego łańcucha mesjanistycznego. Kochowski wierzy, że Polska jest boską oblubienicą. Woronicz również snuje próbę filozofji dziejów w Hymnie do Boga. Według niego Polska cierpi za winy. Za jakie – niewiadomo. Taka zagadkowość nadaje poezji polskiej cechę wieszczą.

Pomost jakby między dawnem posłannictwem Polski, a nowym mesjanizmem narodu polskiego stanowi Brodzińskiego „Mowa o narodowości Polaków."

Termin „mesjanizmu" wprowadza filozof polski Hoene-Wroński. Od niego przejął go Mickiewicz.

U Mickiewicza historjozofja i mesjanizm występują w Księgach Narodu i Pielgrzymstwa oraz w Dziadach. Mesjanizm mickiewiczowski zawiera w swem ujęciu analogję Polski jako Chrystusa narodów. Tragedja dziejowa Polski opisała się w umyśle poety w Golgotę chrześcijańską, a obraz Chrystusa ukrzyżowanego staje się symbolem Polski, cierpiącej za ludzkość.

„on skonał!...
„Ku niebu on, ku niebu, ku niebu ulata!
„I od stóp jego wionęła biała jak śnieg szata.
„Spadła szeroko – cały świat się w nią owinął.

Duch narodu umęczonego przed tron

Boga miała, a biała szata Wolności owija cały świat, całą ludzkość. Oto główne posłannictwo, że Polska przez śmierć swoją sprowadzi powszechną Wolność. „A trzeciego dnia dusza wróci do ciała — mówi proroczo Mickiewicz — i uwolni wszystkie ludy Europy z niewoli".

Mesjanizm u Mickiewicza przez swą symbolikę dochodzi do wyżyn metafizycznych. A w ślad za Mickiewiczem poszli dwaj inni wieszcze narodu: Słowacki i Krasiński i oni snuli nadal posłannictwo polskie. Mesjanizm wtedy i później był jednym z najpotężniejszych środków wychowania narodu, był środkiem ochronnym przeciw upadkowi moralnemu i politycznemu, był prawdziwą deską ratunku, jako wiara w przyszłość, w posłannictwo dziejowe.

Dzięki tej wierze naród polski nie zwątpił, ale w najcięższych chwilach życia szedł za swą gwiazdą ducha, aż wreszcie po wiekowej niewoli cieszymy się niepodległością. Dziś, gdy mamy pełną niezależność polityczną, wypada nam pójść za słowami Krasińskiego:

„Dość już długo — dość już długo
„Brzmiał na strunach wieszczów żal!
„Czas uderzyć w strunę drugą,
„W czynów stal! —

St. Koryciński.



W NIEZNANE OBCE....

W nieznane obce poszedłbym drogi,
Lecz jak zostaną te stare progi
I komu będą dzwony dzwoniły
Gdy w obcej ziemi stargam ja siły?...

Zapytam letniej ciszy wieczoru,
Tajemnych wieści płynących z boru.
Zanim się światło rozwieje blade
Może potrzebną otrzymam radę.
Na cmentarz pójdę miesięczną nocą,
Może się słowa matczyne wrócą,
Może z pod zimnej, cichej mogiły
Zabrzmi głos drogi, głos zawsze miły.
A gdy milczenie powieje tylko
Niechaj mi wspomnień głosy zamilkną
W nieznane obce pójdę ja drogi
Lecz czy zapomnę me stare progi?...

Wł. B.



W przyszłość.

Młodość to najpiękniejsza faza życia ludzkiego. Jest ona wiosną, strojącą przyszłość w złotą szatę marzeń i jest zarazem czasem, w którym kwitną wszystkie czary i powaby życia całą gamą uniesień i wzlotów ducha. Życie ludzkie jest naprawdę piękne, jest cudną wzorzystą materją na której misterne desenie dzierga czas, okoliczności, ale której piękno podnieść może każdy człowiek.

Wystarczy tylko chwilę podumać, pomyśleć, a dojdziemy do przekonania, że dążeniem naszem powinno być ową tkaninę życia ubarwić najpiękniejszemi kolorami i najpiękniejszemi wzorami pokryć tak, aby czas nie potrafił zetrzeć ich i aby żar słońca nie splamił ich barwy.

Wytężmy zatem wszystkie siły, aby tak było, a wysiłek wspólny nie będzie

ciężkim, wszak jesteśmy młodzi, a

„Młodość życia jest rzeźbiarką"

Niechaj więc ta rzeźbiarka wykuje napra-de rzeźbę, którą podziwialiby wszyscy, i której piękno i wartość pozostaną niezniszczalne. Materjał jednak musimy dać nie surowy, od którego uderzenia „dłuta" promiennej Rzeźbiarki-Młodości będą odskakiwać, ale starać się musimy pracę tę ułatwić.

Lata szkolne upływają zda się powoli, lecz wreszcie przyjdzie chwila pożegnania i jasnych chwil tych będzie żal. Lata szkolne tak strawić winniśmy, aby pamięć ich długo żyła w naszych sercach i ażeby chwile te przywiedzione z odległych wspomnień były promieniem rozświetlającym mroki życia.

Kto wie jak nami rzuci los, dokąd pokieruje nasze kroki. Jakkolwiek jednak wić się będzie dola każdego z nas, ideały w młodości wszczepione wspólnem staraniem nie zginą marnie, nie będą słomianym ogniem, ale stać się mogą wprost drogowskazem życia i nie pozwolą na upadek zasad moralnych i etycznych. Za kilka lat przestaniemy się uczyć i wejdziemy w życie i skład społeczeństwa. Jakież ono ma być? Zdrowe duchowo i fizycznie, o silnych zasadach wyrobionych wszechstronnie i przygotowanych do życia obywatelskiego, do życia społecznego. Tem przyszłem społeczeństwem to my młodzież. Czy wszyscy z nas zdają sobie sprawę z tego co ich czeka?

Czy wszyscy zastanawiają się nad przyszłem życiem?

Postawieni jesteśmy w ważnej chwili dziejowej w specjalnych warunkach. O co inni walczyli i o czem marzyli dane nam jest. Mamy wolność, możemy zdobywać naukę w ojczystym języku, możemy czuć i myśleć po polsku. Czy zdejmuje to z nas obowiązek pracy solidarnej wytrwałej i prowadzącej w wytkniętym jasno kierunku?

Chwila obecna nakłada na nas ciężki obowiązek pracy wewnętrznej pracy nad poprawą przyszłości naszej Ojczyzny.

Czy wytrwamy?... Czy podołamy?....

Walka nas czeka i praca, ale także i nagroda. Dążmy! Wytrwajmy!

Jaką ma być przyszłość my zadecydujmy! Młodość kryje w sobie wielką potęgę. Przypomnijmy słowa Mickiewicza:

Młodości! orla twych lotów potęga,
Jako piorun twoje ramię.

Młodość nie może być zasklepioną i przyziemną, duch jej wylatywać musi nad „poziomy", ażeby później przyświecać mógł całemu życiu. I wreszcie

„Młodość życia jest rzeźbiarką".

M. Baranowski.

Czas mija...

Młodości naszej chwile
Mkną szybko w przestrzeń hen!
I dziwów czarów tyle
Stwarzają jako sen.

I jako sen przeminą
W przestrzenną, modrą dal,
W nicości się rozpłyną
Pozostawiając żal.

Nie wszystko jednak zetrze
Czasu bezwzględna dłoń,
Bo i w jesieni jeszcze
Kwiaty nam ślą woń.

Wł. B.

W 61 ROCZNICĘ.

Sześćdziesiąty pierwszy rok mija od czasu, gdy przygnieciony niewolą naród porwał za broń, ażeby pomścić krzywdy i ucisk i przywrócić wolność. Jaki los spotkał tych, którzy z bronią w ręku upomnieli się o życie wolne wiemy wszyscy. Kości ich bieleją na szlakach wiodących w śnieżne sybirskie pola, albo też spoczywają w cichych starych lasach i puszczach. Powstanie upadło.

Przemoc moskiewska rozszalała się znowu nad zgnębioną polską krainą; posypały się wyroki zesłania, konfiskaty. I szły ciężkie brzemienne niewolą lata, a każdy z nich przynosił rocznicę, narodowe święto polskiej niedoli i nadziei. Dzisiaj gdy zorza wolności zabłysła nad polską ziemią czy rocznice te nie są już za odległe?

A może zasługi tych co z bronią w ręku kładli swe życie na ołtarzu ojczyzny przyćmił już czas i historyczne wywody, że powstanie było błędem i krokiem nierozważnym?

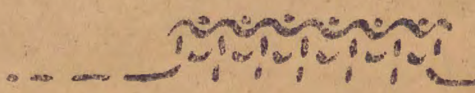
Przenigdy! Ofiara polskiej krwi nie może zaginąć w szeregu lat i w pamięci pokoleń, bo jest ona dowodem bohaterskości polskiej duszy i dowodem, że duch polski nie został skażony przez wrogie zabiegi ciemięzców, ale żył zawsze myślą wolności, o którą walczył zawsze polski żołnierz.

A każda z tych rocznic winna nas zbratać z duchem powstańców i przypomnieć obowiązek poświęcenia się za sprawę ogólną, sprawę Ojczyzny.

W czasie gdy w granicach naszych przebywały wojska i rządy obce, każdą z tych rocznic starano się święcić uroczyście przez urządzanie pochodów, demonstracji i t. p., bo chodziło o ciągłe przypominanie tych odruchów ku wolności i dążeń do pozbycia się pęt. Chodziło o to, ażeby nie zapomnieć, że nie zawsze byliśmy w niewoli, że niewolę tę chcieliśmy skruszyć, że stale reagowaliśmy na przemoc i tyranję.

Ziściły się wreszcie marzenia pokoleń i wiew wolności powiał nad głowami uciskanych. Czy zerwać już z przeszłością? Zapomnieć o ciężkich zapasach z wrogami?

Byłoby to to samo co zerwanie z wszelkiem doświadczeniem jakie nam zostawia przeszłość, a nowe życie budować bez żadnych fundamentów. Stąd-też rocznice powstania stać się nam winny chwilą refleksji nad przyszłością, którą budować mamy na gruncie długich doświadczeń. A historja powstańców i ich bojów dużo nam może powiedzieć. Rocznice te zatem nie mogą przechodzić niepostrzeżenie, ale zawsze widnieć powinny na horyzoncie naszych dziejów i wplatać się w wielkie koło doświadczeń dziejowych i zachęcać do pracy nad utrzymaniem tego co sprawił los, po długich latach oczekiwań. Dzisiaj rocznice te powinny być tylko przypomnieniem, że nam jest danem utrwalać te, o co walczyli przodkowie, a zatem całe siły wytężyć w cichej pracy, co nie czeka nagród, ale pracy, której skutki przetrwają wieki.



Refleksje.

Każdy rok przynosi nam zda się jedne i te same pory: wiosnę, lato, zimę i wreszcie deszczową i błota pełną jesień. I jednak każda z nich, nowo przychodząca wygląda inaczej, każda jakiś inny nastrój zawiera w sobie, inne budzi myśli i uczucia. Zależne to jest w znacznej mierze od naszych myśli, poglądów i sposobu reagowania na wszystkie zmiany, zachodzące naokół nas. Inaczej patrzeliśmy na zmiany w przyrodzie w dzieciństwie, a inaczej z każdym znikającym rokiem, bo zachodzi w nas ciągła przemiana pojęć i coraz to inne myśli nawiedzają nas.

Stwierdzić jednak musimy bezsprzecznie, że nastroje zawierające się w przyrodzie udzielają się każdemu, w postaci jednak różnej, zależnej od wrażliwości duszy, wyobraźni i potrzeby wrażeń estetycznych. Weźmy pod uwagę jesień pogodną z błąkającemi się w powietrzu białemi nićmi, a jesień dżdżystą, z poświstami wiatru i skrzypieniem nagich konarów. Pierwsza z nich budzi w nas spokój i zadumę podobną do tej, jaka tkwi w żółknących, a tkwiących w milczeniu liściach drzew i jaka przewija się po pustych już polach. Spokój przyrody, która spełniła już swe zadanie, oddając plony ludziom i siejąc wokół nasionami, z których nowe życie się pocznie, udziela się nam i budzi także zadowolenie z życia. Jakże odmienne nastroje zawiera druga część jesieni. Potoki dżdżu, smutne poszumy pozbawionych liści gałęzi i ten dziwny nastrój, taki tęskny i smutny wkrada się do duszy i sieje tam smutek i mrok. Nastrój ten, to jakby żal przyrody za ubiegającem życiem, pełnem radości i żywego tętna i podobny też nastrój nam się udziela. Pamięć przynosi jasne i pogodne dni promieniejące radością i potokami światła, a przekonanie, że one już nigdy nie wrócą budzi żal. Przyjdą inne, ale może już nie tak piękne, jak te co były podszeptuje myśl, może więcej w nich będzie cieni, a mniej radości, mniej radosnego tętna przyrody. Przychodzą takie same może, ale nam w pamięci utkwiły te dawne i piękno nowych poznamy, gdy znikną i rozwieją się.

To znowu przychodzi inna pora roku, przychodzi zima. Taki sam biały śnieg pokrywa dachy i drzewa, takie same białe przestrzenie przedstawiają pola i tak samo mróz pokrywa deseniami i wzorami szyby okien. Wszystko tak samo. A jednak...

Pamięć znów odgrzebuje jasne chwile wiążące się z daną porą i zabarwiające jej nastrój na jakiś swoisty i łatwo zapadający w duszę ton.

Przyjdzie wreszcie wiosna niosąca radość i powaby życia i znów w duszy rozkwitną wspomnienia cudnych słonecznych ranków, rozśpiewanych radosną pieśnią ptasząt pełnych woni i kwiatów. Radość wstającej do życia przyrody znajduje odzwierciedlenie w duszy człowieka, koi smutki życia i zwraca myśl w nieznaną przyszłą dal.

Zawsze niby jedno i to samo, a jednak każdy okres czasu inaczej się znaczy w życiu.

K. P.



Z notatek bibljograficznych.

Stanisław Tarnowski: O Panu Tadeuszu, wydanie drugie, do druku przygotował St. Pigoń, Kraków 1922. skład krakowskiej spółki wydaw.

Ukazała się w powtórnych wydaniach rozprawka o Panu Tadeuszu znakomitego, a już zmarłego historyka literatury polskiej, Stan. Tarnowskiego. We wstępie słusznie mówi wydawca, prof. uniw. wileńskiego Pigoń, że „wśród wielu ogni jakie z dusz wrażliwych wykrzesał arcytwór poezji polskiej, „Pan Tadeusz" — ten oto płonie najżarliwiej, grzeje, ogarnia, roztapia i porywa dusze jeszcze najbezwzględniej, najtwardziej nieodparcie". Wydawca pozwolił sobie na pewne zmiany pod względem zewnętrznym. Rozbił treść na szereg rozdziałów i wytyczne problemy umieścił w nagłówkach.

Zalecam gorąco kolegom zaznajomić się z tą rozprawą, gdyż znajdą tam wzór świetny, metodę literacką dla siebie i gorące umiłowanie przedmiotu.

St. Kor.

O SPORCIE.

Marzynek.

Od najdawniejszych czasów doskonała harmonja części ciała była ideałem nie tylko kobiet, ale i mężczyzn. Dlatego też już w starożytnej Grecji zwrócono baczną uwagę na rozwój fizyczny. Co prawda nie chodziło tu o zgrabność, którą możnaby się było popisać na salonach (jak się to dziś zwykle robi), ale o giętkość i sprężystość mięśni, dających w walce przewagę nad przeciwnikiem.

W średniowieczu, epoce ciągłych wojen i ascezy też jeżeli nie niszczono ciała „dzieła szatana", aby pomóc duszy do szybkiego połączenia się z Bogiem; to starano się jego wspaniały rozwój, bo ten dawał rycerzowi możność okrycia się sławą, czy to na turnieju, czy w ciągłych przygodach awanturniczych, czy wreszcie na polu walki za wiarę.

Dopiero czasy nowożytne wielkiemi odkryciami i wynalazkami zmusiły ludzkość do zajęcia się stroną umysłową człowieka. Odtąd cywilizacja szybkim krokiem podążyła naprzód, coraz to szersze masy garnęły się do książki i zaczęły interesować się zagadnieniami, które dotąd były dostępne tylko dla wybranych.

Nowo wytworzone warunki życiowe zmieniły do gruntu tryb życia, sukcesy na polu nauki sprawiały nietylko przyjemność, ale i wielkie przynosiły korzyści. Nic więc dziwnego, że człowiek zajął się przedewszystkiem pracą umysłową.

Ale praca umysłowa absorbując ducha, ujemnie oddziaływała na rozwój fizyczny; jeszcze lud, który ciągle się styka z przyrodą, zachował w sobie tężyznę podtrzymywaną pracą fizyczną.

Tymczasem mieszkańcy miast, szczególnie większych, chcąc wzmocnić zwątlony organizm muszą się uciekać do sztucznej gimnastyki, która nie zawsze daje oczekiwane wyniki, a nawet ujemnie wpływa na organizm, jeżeli jest źle stosowana.

Tę gimnastykę możnaby zamienić na sport. Łącząc przyjemne z pożytecznem, poświęciwszy każdą wolną chwilę sportowi, można przyjemnie spędzać czas i doskonale się rozwijać.

d. c. n.

ZE SZKOŁY.

Opalograph.

Rzucona mimowolnie myśl kupienia „Opalographu" szybko poczęła dojrzewać. Już przed samemi świętami jeden z kolegów pojechał do Warszawy i Samopomoc znalazła się w posiadaniu tak użytecznego przyrządu. Dzięki niemu możemy wydawać nasze pisemka, a Samopomoc powiększyła się o dwie nowe sekcje.

Z ferji świątecznych.

Ferje świąteczne zeszły nadzwyczaj szybko. Podczas świąt mieliśmy lód totéż łyżwiarze gorliwie uczęszczali na ślizgawkę. Dzień 3-go stycznia zebrał nas w szkole. Mróz i śnieg był tak wielki, że część uczniów nie przybyła. Czy będzie nauka? Pytanie to zadawał sobie każdy z nielicznych kolegów. Myśl skręcenia jeszcze jednego dnia uśmiechała się ponętnie. Po krótkiem porozumieniu się liczba przybyłych dziwnie zmalała i nauki nie było.

Ale wszystko mija, a zatem przyszły dni szkolnej pracy, których długi sznur przed nami. Mróz ciągle był dość duży. Łudziliśmy się pokrosze nadzieją że może.........ale poco o tem mówić. Później Pan Bóg trochę łaskawiej popatrzał na swoją utrapioną czeladkę i do dzisiaj jest dobrze. (Żeby tylko gorzej nie było).

Zabawa w gimnazjum żeńskiem.

W dniu 6-go stycznia urządziły koleżanki (oby wdzięczność dla nich nigdy w naszych sercach nie wygasła) taneczną zabawę. Wiara naturalnie nie od tego. skoro zatem usłyszeliśmy zaproszenie, każdy troskliwem okiem obejrzawszy swoje kanty pośpieszył na zabawę.

Dwie niewielkie salki (w trzeciej był bufet) mieściły w sobie gości i gospodarzy. Było „ciasno, ale własno", a nie można zaręczyć, że się ściany nie rozszerzały, gdy większa ilość gości oparła się o nie. „Jak się bawić to się bawić" to też tańce szły siarczyście, chociaż czasami trzeba było zapowiadać głośno, że to jest „polka", to „walc", co zresztą było i potrzebne, ażeby ktoś bardziej zaaferowany nie pogubił taktu i treści. Atmosfera była bardzo miła, troszkę tylko może nudna, ale to już my chyba ciągle chcielibyśmy czegoś nadzwyczajnego.

Każdy bawił się jak się zdaje doskonale, bo na własną rękę i każdy czuł się zadowolony. Dziwnem tylko wydaje mi się wstręt do chińskich czy japońskich zwyczajów — w bufecie do pączków i ciast mieliśmy tylko wodę z cytryną, a później już naturalną, ale wszystko to łatwo można sobie wytłómaczyć.

W gruncie jednak unosiła się wokół ta ochota i radość młodego życia, co to sobie z niczego nic nie robi, ale chciałby każdą chwilę żybia uprzyjemnić i urozmaicić. Praca, praca, ale dlaczego mamy pogardzać zabawą. Z prawdziwą naprawdę przyjemnością obserwowało się tę ochotę i zabawa pozostawiła przyjemne wrażenia i miłe wspomnienia. Inicjatorkom winniśmy podziękowanie!

Opłata szkolna. Do zapłaconej opłaty szkolnej wynoszącej 21-tysięcy kazano dopłacić 6 miljonów 800-tysięcy. ale jakoś tam będzie.

Z TEKI HUMORYSTY.

Na lekcji mineralogji.
Prof. Czy łój jest minerałem?
Ucz. (po namyśle) Nie panie profesorze!
Prof. Dlaczego?
Ucz. Bo krowa musiałaby być także minerałem.

ŻALE SZTUBACKIE.



Niech przepadnie dola taka!
Bida czepia się sztubaka,
Po kieszeniach wiatr wędruje,
Tęskne dumki wygwizduje.
Rano wstawać trzeba przecię,
Choć mróz srogi jest na świecie.
W szkole humor znów się psuje,
Gdy w notesie piszą dwóję.

Wszystko nie tak. Wielkie nieba!
Coś wymyśleć przecie trzeba.
Już się wezmę, lecz wtem z cicha
Głód w żołądku znowu wzdycha
Nie poradzę.. „Tu kombinku
Mój kochany trzeba synku"
I gdy sztubak kombinuje
Zdrowie, humor dopisuje
A stąd prosta jest nauka
Niech do głowy każdy puka,
Tam rozumu poszukuje
I się nigdy nie przejmuje.

Scher.

ŁAMIGŁÓWKA.



Środkowe litery wyrazów, czytane z góry do dołu dadzą tytuł głośnej epopei, laureata nagrody Nobla.

Znaczenie wyrazów
1) Spółgłoska, 2) Przyrząd służący marynarzom 3) Kataklizm notowany w Biblji 4) Wyraz znany sportowcom 5) Spółgłoska.

REBUS.



Adres Redakcji i Administracji: Puławy. Państwowe Gimnazjum im. ks. A. Czartoryskiego.

Redaktor: Władysław Baranowski. — Wydawca: Samopomoc uczniów państw. gimnazjum.

Wykonała na „Opalographie" Sekcja drukarska" Samopomocy.

W sklepiku każą nam płacić groszami co po przeliczeniu na w powszechnym użyciu będącą mamonę, dość szybko opróżnia kieszenie. Bo i po co je obciążać zbytecznie. Im się mniej ma, tym się jest większym filozofem. Nie sztuka mieć dobry humor, gdy wszystko jest; trzeba spróbować i z innej strony przyjemności życia dzisiejszego.

Z TEKI REDAKTORA.

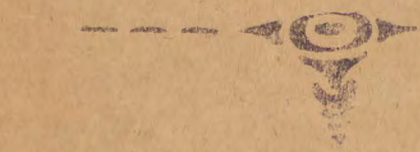
Numer niniejszy nosi datę styczniową i ma być numerem za styczeń; właściwie jednak nazwaćby go może wypadało okazowym ze względu na późne jego ukazanie się i nie zamieszczenie wszystkich działów.

Przystępując w dzisiejszych warunkach do wydawania pisemka napotyka się na tak wielkie trudności natury technicznej i ekonomicznej, że przełamanie ich zabiera wiele czasu i częstokroć nie pozwala na osiągnięcie zamierzonego terminu.

Następne N-ry ukazywać się będą perjodycznie z końcem każdego miesiąca. Działy a także nazwy tychże być może ulegną w dalszych numerach pewnemu przemianowaniu, w każdym bądź razie zmiany te będą nieznaczne. Uwzględnić chcemy głos opinji czytelników i postąpić w niektórych wypadkach za ich radami i wskazówkami biorąc pod uwagę, że „Vox populi, Vox Dei”.

OGŁOSZENIA.

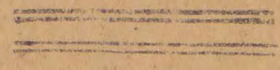
Wolne miejsca na stancjach:
p. H. Pryniowa, Lubelska 20 (z klas niższych) 1 miejsce.
p. H. Cieślowa, Piłsudskiego 41.



Osoby mogące udzielać korepetycji z języka niemieckiego uczniom klas wyższych, zechcą zgłosić swoje nazwiska do Redakcji „Pracy”.



Redakcja przyjmuje ogłoszenia o stancjach, korepetycjach, książkach szkolnych używanych i t. p.



O cenie ogłoszeń zainteresowani mogą dowiedzieć się w Redakcji „Pracy”.